

opusdei.org

# **Z Chrystusem jedność rodzi się od wewnątrz**

Dialog Prałata Opus Dei ze studentami na temat jedności jako daru Bożego i istotnego wymiaru życia chrześcijańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem tego, jak jest ona przeżywana i strzeżona w Kościele i w Opus Dei poprzez codzienne doświadczenie wiary.

17-01-2026

*«Kościół zjednoczony, znak jedności i komunii, który staje się zaczynem pojednanego świata».* Tymi słowami papież Leon XIV wyraził podczas Mszy Świętej na początku swojej posługi Piotrowej życzenie, które pod wieloma względami wyznacza horyzont jego pontyfikatu.

Osiem miesięcy później widzieliśmy, jak zamyka Drzwi Święte i kończy Jubileusz Nadziei. W tym przedziale czasu jedność objawia się jako to, czym naprawdę jest: nie abstrakcyjnym pojęciem, ale konstytutywną zasadą Kościoła, społeczeństwa i samego człowieka; a zatem tym, co otwiera drzwi nadziei.

W tym artykule podsumowano wykład księdza Fernando Ocárizo, Prałata Opus Dei, w dialogu ze studentami teologii i filozofii z różnych krajów mieszkającymi w Rzymie. Wychodząc od pytań - wynikających z ich rzeczywistych

doświadczeń - rozwija się konkretna refleksja na temat jedności jako daru otrzymanego, wspólnego zadania i – używając wyrażenia Świętego Josemaríi – jako dominującej pasji.

---

*Poniżej znajduje się wprowadzenie do wykładu, a następnie wymiana pytań i odpowiedzi.*

Jedność Dzieła jest zasadniczo uczestnictwem w jedności Kościoła. Święty Josemaría często wspominał, że Dzieło stanowi niewielką część - „partecica” - Kościoła. Wynika z tego, że elementy tworzące jedność Dzieła są w istocie tymi samymi, które podtrzymują jedność kościelną.

Jedność jest jedną z podstawowych zasad Kościoła, obok katolickości, świętości i apostołskości. Jest to również jedno z najbardziej wyraźnie wyrażonych w Ewangelii,

kiedy ten sam Pan, mówiąc o swoich uczniach, pyta: «aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie»<sup>[1]</sup>. Modlitwa ta daje nam bardzo istotny klucz do zrozumienia jedności chrześcijan.

W istocie, ostateczną istotą jedności Kościoła – a zatem także jedności uczniów Jezusa Chrystusa – jest uczestnictwo w samej jedności Boga, którego, o ile możemy poznać tajemnicę Trójcy, widzimy w szczególności w Duchu Świętym, ponieważ tym, co jednoczy, jest miłość, a Duch Święty jest miłością.

Dlatego też najbardziej ludzkie elementy jedności Kościoła – i Dzieła – osiągają swoją prawdziwą wartość, gdy są przepełnione miłością. Nie chodzi o to, aby postrzegać je wyłącznie jako elementy organizacyjne, choć nimi również są, ale aby uznać, że ich najgłębsza

wartość polega na tym, że są  
wyrazem miłości, która jednoczy.

Z tej perspektywy jedność Dzieła,  
jako części Kościoła, można  
rozpatrywać w trzech wymiarach,  
zgodnie z rozróżnieniem, którego  
użył kiedyś ówczesny profesor  
Joseph Ratzinger, mówiąc o Kościele:  
tym, czym Kościół jest w sposób  
widoczny, tym, czym jest w sposób  
konstytutywny i tym, czym jest w  
sposób operacyjny.

Po pierwsze, Kościół jest widzialny.  
Co to oznacza? Oznacza to, że jest on  
ludem, zbiorowością ludzi,  
posiadającą jedną szczególną cechę:  
jest to lud złożony z wielu ludów.  
Pierwszy List Świętego Piotra wyraża  
to w bardzo znaczący sposób,  
mówiąc o Kościele jako *populus  
adquisitionis* <sup>[2]</sup>, ludzie, który Bóg  
nabył.

Od Pięćdziesiątnicy Kościół  
powszechny stanowi jedność: jest

widzialną rzeczywistością  
widzialnego ludu, który na początku  
był niewielki, ale od samego  
początku powołany do  
powszechności. A to, co nadaje  
widzialną jedność temu ludowi,  
złożonemu z tak różnorodnych  
narodów, to przede wszystkim trzy  
elementy: wspólne wyznanie wiary,  
życie sakramentalne i istnienie  
wspólnej głowy, papieża. Ta sama  
wiara wyznawana zewnątrz, to  
samo życie sakramentalne – z  
różnymi obrzędami i liturgiami –  
oraz ta sama zasada powszechnego  
rządzenia są widocznymi  
elementami, które umożliwiają  
jedność tak różnych narodów i  
kultur.

Innym aspektem poruszonym przez  
Ratzingera w odniesieniu do Kościoła  
jest to, czym Kościół jest w swej  
istocie. Tutaj docieramy do sedna  
tajemnicy. Kościół jest Ciałem  
Chrystusa. Święty Josemaría

przypominał o tym z mocą, mówiąc, że Kościół jest Chrystusem obecnym wśród nas<sup>[3]</sup>.

Jest to najgłębsza rzeczywistość Kościoła, która nadaje sens i skuteczność wszystkim widzialnym działaniom. Nie chodzi tylko o to, że Chrystus jest obecny, dając siłę od wewnątrz, ale o to, że Kościół jako całość jest prawdziwym Ciałem. Mistyczne Ciało nie jest metaforą: jest rzeczywistością duchową, prawdziwym zjednoczeniem wszystkich członków z Jezusem Chrystusem. Tym właśnie jest Kościół w swojej istocie.

W tym kontekście Joseph Ratzinger przedstawił bardzo znaną i zwięzłą definicję: Kościół jest ludem, który żyje Ciałem Chrystusa – odnosi się to do Eucharystii – żyje Ciałem Chrystusa i staje się samym Ciałem Chrystusa podczas celebracji Eucharystii. Żyje Ciałem Chrystusa w

Eucharystii i staje się Ciałem Chrystusa w Eucharystii.

Przejdźmy do trzeciego wymiaru, przez który możemy postrzegać jedność Kościoła. Jeśli pierwszy wymiar odnosił się do tego, że Kościół jest w sposób widoczny wspólnotą ludzi, a drugi do tego, że w swojej najgłębszej rzeczywistości jest Ciałem Chrystusa, to trzeci wymiar wyraża, że Kościół w swoim działaniu na świecie jest powszechnym sakramentem zbawienia<sup>[4]</sup>. Oznacza to, że uświęcająca siła Kościoła przejawia się w głoszeniu Ewangelii i sakramentach, zwłaszcza poprzez prowadzenie ludzi do spowiedzi i Eucharystii, a w konsekwencji do rozbudzenia w nich apostołskiego zapachu.

Jedność Kościoła – a w nim jedność Dzieła – jest ostatecznie darem Bożym. Jest ona głęboko



nadprzyrodzona, choć ma również swoje ludzkie i organizacyjne przejawy. Jest to dar, który jest dany wszystkim; dlatego też wszyscy są odpowiedzialni za jej pielęgnowanie.

**Jeśli jedność jest darem należącym do całego Kościoła, to co takiego jest w duchu Opus Dei, że żyje się nią i pielęgnuje ją jako jedną z jego dominujących pasji?**

Jedność, jaką doświadcza się w Dziele, jest zasadniczo tą samą jednością Kościoła, co ma miejsce w każdej innej rzeczywistości kościelnej. Jednakże, co logiczne, w Dziele istnieją aspekty właściwe dla ducha, które kształtują jego sposób bycia.

Najważniejsza jest jedność ducha. Dzieło ma określoną duchowość i w miarę jak wszyscy uczestniczymy w tym duchu, powstaje głęboka jedność. Nie chodzi tu o jednolitość, ale o wspólny sposób myślenia i

życia zgodnie z tym duchem, z dużą wolnością we wszystkim, co podlega dyskusji. Święty Josemaría mówił o małym wspólnym mianowniku – duchu Opus Dei – z bardzo dużym licznikiem. Jedność zapewnia ten wspólny mianownik.

Ten duch «jest stary jak Ewangelia i podobnie jak Ewangelia nowy»<sup>[5]</sup>. Nie należy zatem sądzić, że w Dziele jest coś zupełnie odmiennego od tego, co jest wspólne dla Kościoła. Chodzi raczej o specyficzne sposoby przeżywania rzeczywistości, które należą do samej istoty chrześcijaństwa.

Jakie są to aspekty? Jeśli zatrzymamy się nad kilkoma kluczowymi punktami ducha Dzieła, możemy zacząć od centrum i korzenia życia duchowego: Eucharystii. Jest ona centrum całego Kościoła, ale w Dziele żyje się z bardzo wyraźną świadomością jej znaczenia i z żywą

potrzebą codziennej wierności:  
uczestniczenia we Mszy Świętej,  
bycia duszami Eucharystycznymi, a  
nawet – jak mówi Święty Josemaría –  
dbania o to, aby «nasze myśli»<sup>[6]</sup> były  
bardzo skoncentrowane na  
Eucharystii.

Jeśli Eucharystia jest centrum i  
korzeniem, fundamentem ducha  
Opus Dei jest poczucie synostwa  
Bożego. Jest to bez wątpienia coś  
wspólnego dla wszystkich  
chrześcijan, ale w Dziele zajmuje ono  
szczególnie centralne miejsce jako  
fundament życia duchowego:  
przeżywanie naszych praktyk  
pobożności, pracy i codziennego  
życia w świadomości bycia dziećmi  
Bożymi.

Obok tego znajduje się oś ducha Opus  
Dei: uświęcenie pracy. Wszyscy  
jesteśmy powołani do uświęcenia się  
i głoszenia wielu ludziom możliwości  
uświęcenia swojej pracy. Jednak w

Dziele ten aspekt jest czymś bardzo charakterystycznym i centralnym: jest to punkt, wokół którego skupiają się wysiłki uświęcenia i apostołstwa.

Tak więc, oprócz wszystkich wspólnych elementów jedności Kościoła, w Dziale istnieją pewne cechy charakterystyczne, które jednoczą nas w takim stopniu, w jakim żyjemy tym samym duchem: Eucharystia jako centrum i korzeń, synostwo Boże jako fundament oraz uświęcenie pracy jako oś.

**Ojcze, jeśli jedność jest darem Bożym, o który prosimy dla całego Kościoła i dla Działu, czy możemy prosić o nią również jako o dar osobisty, dla każdego z nas?**

Tak, oczywiście. Jedność jest darem Bożym dla każdej osoby, właśnie poprzez wzbudzanie w nas pragnienia jedności, a następnie, dzięki Jego łasce, otrzymywanie siły,

abyśmy byli elementami jedności  
poprzez miłość i serdeczność.

Jedność jest zatem warunkiem  
skuteczności na wszystkich  
poziomach. Święty Josemaría wyraził  
to szczególnie jasno w jednym ze  
swoich listów z 1931 roku: «Bóg liczy  
się z naszą słabością, równocześnie  
licząc na męstwo wszystkich, jeżeli  
łączy nas miłość»<sup>[7]</sup>. Jedność daje  
moc, jeśli łączy nas miłość. A tym, co  
naprawdę łączy, jest miłość.

W tym miejscu należy odróżnić  
miłość od czystego uczucia.  
Prawdziwa miłość przejawia się  
przede wszystkim w czynach: w  
oddaniu, poświęceniu, trosce o  
innych. Często tej miłości towarzyszy  
uczucie, ale nie zawsze. Jednak tam,  
gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest  
jedność.

W gruncie rzeczy sfera osobista ma  
wiele wspólnego z jednością. Jest ona  
również źródłem apostolskiego

zapału, ponieważ prowadzi nas do przeżywania misji apostoelskiej innych jako własnej. To dodaje otuchy i daje impuls, nawet gdy nasza własna działalność jest bardziej ograniczona lub ma mniejszy zakres działania. To, co robią inni, jest również nasze, a świadomość ta rodzi moc i płodność.

**Dzieło zbliża się do swego pierwszego stulecia, a jego przesłanie dotarło do ludzi różnych pokoleń, kultur i miejsc na świecie. Jak możemy być dzisiaj narzędziami jedności, podejmując tę odpowiedzialność w obliczu zmian kulturowych i okoliczności naszych czasów?**

Z jednej strony możemy często medytować nad jednością i szczerze prosić o nią Pana, aby dał nam konkretne wskazówki, jak ją realizować tam, gdzie każdy z nas się znajduje.

Istnieje wiele elementów, które pomagają w tym, ale jednym z najważniejszych jest zrozumienie, że jedność Dzieła jest jednością właściwą dla rodziny. Nie można mówić ani rozumieć jedności Dzieła bez myślenia o jedności rodziny. Jest to coś bardzo charakterystycznego i istotnego dla jego ducha.

Jedność, która zawsze przejawia się jako bezpośrednia więź z naszym świętym założycielem. Święty Josemaría – teraz w niebie, pozostaje *naszym Ojcem* poprzez swoje pisma, swojego ducha, dziedzictwo, które nam pozostawił, oraz to, co wiemy o jego życiu. Częścią osobistej odpowiedzialności za dbanie o jedność jest również pomaganie, tam gdzie jesteśmy, w utrzymywaniu żywego obrazu naszego Ojca: zwracając się do niego z prośbą o wstawiennictwo w różnych potrzebach, zachowując pamięć o nim i starając się postępować

zgodnie z jego zamysłem. Tak właśnie powiedział papież Święty Paweł VI do Błogosławionego Álvaro del Portillo: «Kiedy masz coś zrobić, pomyśl, jak zrobiłby to założyciel». Don Álvaro był za to bardzo wdzięczny, sprawiło mu to wielką radość, ponieważ od samego początku tak właśnie postępował. Jedność ze Świętym Josemarią jest bardzo ważną częścią jedności Dzieła.

Oprócz tego istnieje również synowska więź z Ojcem, kimkolwiek on w danym momencie jest: więź, która nadaje rzeczywistą jedność całemu Dziełu, obu jego częściom, zawsze opierając się na tym, co najbardziej fundamentalne, czyli jedności ducha.

**Ojczy, czasami nieporozumienia lub rany z przeszłości mogą stać się przeszkodą w życiu w jedności. Jak**



## **możemy odbudować zaufanie, gdy pojawił się ból lub uraza?**

W takich przypadkach należy przede wszystkim pomóc ludziom, aby pomyśleli o postawie Pana: Bóg kocha każdą osobę nieskończenie, znacznie bardziej niż my jesteśmy w stanie kochać. Powrót do tej głębokiej prawdy zmienia sposób, w jaki odnosimy się do innych i pomaga nam, zwłaszcza gdy pozostały resztki urazy lub powód niezadowolenia z przeszłości lub teraźniejszości, pomyśleć, że Bóg kocha tę osobę nieskończenie.

Święty Paweł wyraża to dobitnie w Liście do Efezjan, w dobrze nam znanym tekście: « A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znośząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie

zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie»<sup>[8]</sup>. W tym miejscu pojawiają się już bardzo konkretne aspekty: jedność oparta na więzi pokoju.

Dawać pokój. Święty Josemaría często zachęcał nas, abyśmy byli siewcami pokoju i radości. Już od najmłodszych lat w swoich osobistych notatkach pisał z podziwem: *Myślę, że Pan obdarzył moją duszę jeszcze jedną cechą: pokojem, posiadaniem pokoju i dawaniem pokoju.*

A czym jest ten pokój? Sam Jezus Chrystus. Ipse est pax nostra, «On bowiem jest naszym pokojem»<sup>[9]</sup>. Dlatego też wszelkie działania na rzecz jedności są w istocie działaniami na rzecz zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Jak mówi

Święty Paweł: «Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch»<sup>[10]</sup>. To Duch Święty – poprzez dar miłości – jednoczy nas. Wiara jednoczy, bez wątpienia, ale bardziej radykalnie jednoczy miłość, a Duch Święty jest nieskończoną miłością Boga.

**Żyjemy w kontekście naznaczonym brakiem jedności i indywidualizmem, zarówno w społeczeństwie, polityce, instytucjach, jak i nawet w rodzinie. Jak żyć w prawdziwej jedności, która nie jest tylko czymś zewnętrznym, ale rodzi się z wnętrza każdego z nas, gdy brakuje wzorców?**

Święty Josemaría mówił o byciu narzędziami jedności: ludźmi, którzy tworzą, bronią i dbają o jedność. Aby to realizować, głównym punktem

odniesienia jest zawsze Jezus Chrystus.

W jakim sensie nasza pasja, pragnienie, dążenie do jedności mogą dominować w naszym życiu? Kiedy przenikają nasze myśli i uczucia, a tym samym spontanicznie zmieniają nasz sposób życia. Wtedy to, co należy do innych, staje się również naszym: ich życie wewnętrzne, praca, zdrowie, choroba, zawsze w sposób odpowiedni do każdej sytuacji. Chcemy się za nich modlić, ułatwiać im drogę, cieszyć się ich sukcesami. Wszystko, co należy do innych, jest nasze. To jest jedność.

Jedność prowadzi również do współcierpienia z tym, kto cierpi, i przejawia się w bardzo konkretny sposób w stosunku do wad lub ograniczeń innych osób.

Ponadto, gdy dominuje pragnienie jedności, w naturalny sposób pojawia

się szczególna troska o promowanie tego, co łączy, oraz unikanie – a nawet odrzucanie, w zależności od przypadku – tego, co może stać się, choćby w niewielkim stopniu, przyczyną podziałów.

**Ojciec, czasami wspólna praca i podejmowanie decyzji może wydawać się wolniejsze niż działanie indywidualne. W Dziele kolegalność jest zwyczajowym sposobem funkcjonowania. Jak możemy ją rozumieć i przeżywać jako bogactwo, a nie przeszkodę?**

W strukturze Dzieła kolegalność jest bardzo ważnym aspektem jedności: należy ją realizować na wszystkich poziomach, zarówno w zarządzaniu, jak i w pracy apostolskiej. Jest to wielka mądrość, ponieważ zapobiega sytuacji, w której ktoś rządzi sam, nie licząc się z opinią innych. Święty Josemaría ustanowił ją – z Bożą

pomocą – od samego początku i chciał, aby tak było w całym Dziele.

Przypomniał o tym bardzo dobitnie w jednym ze swoich listów.

«Powtarzałem wam – jest to tekst, który już znacie – w niezliczonych okolicznościach i będę to powtarzał jeszcze wielokrotnie w ciągu mojego życia, że wymagam w Dziale, na wszystkich poziomach, kolegialnego zarządzania, aby nie popaść w tyranie»<sup>[11]</sup>.

Istnieje ryzyko popadnięcia w jednostronny styl pracy tylko z powodu pośpiechu: myślenia, że jest to pilne i że nie musimy czekać na innych i liczyć na ich opinię. Święty Josemaría mawiał, że pilne sprawy mogą poczekać, a bardzo pilne sprawy muszą poczekać. Nie po to, by tracić czas, ale by je studiować zgodnie z planem. Taki sposób postępowania jest gwarancją efektywności i pokoju ducha.

Podejmowanie decyzji może budzić pewne obawy, zwłaszcza gdy kwestie są złożone. Zamiast tego, posiadanie opinii innych pomaga lepiej widzieć. Dotyczy to również sytuacji, gdy ktoś ma większe doświadczenie lub wie więcej na dany temat. Doświadczenie pokazuje, że osoba, która wie mniej, może przynieść światło, rozwiązanie lub niuans, którego inna osoba nie dostrzegła.

Dlatego, choć kolegalność wymaga więcej czasu, warto się wysilić. Jest to cena, którą należy zapłacić, ponieważ to, co otrzymujesz, ma bardzo dużą wartość. Nie jest to tylko system działania, ale przede wszystkim duch: przekonanie, że wszyscy potrzebujemy wzajemnego światła. I trzeba to przeżyć na wszystkich poziomach.

**Często mamy pewne obawy:  
czasami możemy nie czuć się  
bezpiecznie, mówiąc to, co**

**myślimy, z obawy przed nieporozumieniami lub podziałami. Jak znaleźć równowagę między wolnością słowa a troską o jedność, wiedząc, że nie zawsze będziemy się we wszystkim zgadzać?**

Inny aspekt tej dominującej pasji do jedności z konieczności prowadzi do doceniania różnorodności. Może się to wydawać sprzeczne, ale tak nie jest. Jedność nie polega na myśleniu o wszystkich jednakowo, ale na kochaniu innych takimi, jacy są i znajdowaniu punktów wspólnych, jednoczących. W tym sensie zrozumienie idzie w parze z tym, co już zostało powiedziane: wszystko innych jest także naszym. A to pomaga uniknąć ducha krytycznego.

Aby żyć w ten sposób, należy przede wszystkim świadomie to proponować: zrozumieć, że ważną częścią jedności jest akceptowanie



opinii innych. Ale wiąże się to również z tym, że nie boisz się powiedzieć, co myślisz. Zawsze z rozwagą, oczywiście. Nie chodzi o to, żeby cokolwiek powiedzieć, w dowolnym momencie i w jakikolwiek sposób. Ale w odpowiednich miejscach – na przykład podczas spotkania lub rozmowy – dobrze jest wyrazić własną opinię, nawet jeśli uważasz, że będzie w mniejszości. Nie chodzi o narzucanie własnych idei, ale o proste mówienie tego, co myśli się w sumieniu. To wcale nie łamie jedności, lecz buduje ku niej mosty.

Pamiętam, że wiele lat temu, gdy zostałem mianowany konsultorem Kongregacji Nauki Wiary, odwiedziłem filozofa Cornelio Fabro, którego spotykałem dość często i który również przez wiele lat był konsultorem. Powiedział mi jasno: *Z mojego doświadczenia daję ci tylko jedną radę: na spotkaniach zawsze*

*mów, co myślisz, nawet jeśli widzisz, że wszyscy inni myślą inaczej. Zawsze tak rób. Cóż, daję ci tę samą radę.*

Ponadto troska o jedność wiąże się w bardzo bezpośredni i widoczny sposób z troską o chrześcijańskie braterstwo. Oznacza to nieustanny wysiłek na rzecz jednoczenia, unikania tworzenia grup w ramach Dzieła, traktowania wszystkich równo i pielęgnowania szczerego zainteresowania życiem innych. Święty Josemaría bardzo doceniał takie podejście ludzi, którzy potrafią łączyć się.

Nie powinniśmy dziwić się różnicom charakterów, upodobań ani trudnościom w nawiązywaniu relacji międzyludzkich, które wynikają z tych różnic. Święty Josemaría napisał w jednym ze swoich listów: «Musicie też stale praktykować braterstwo, które jest ponad wszelką naturalną sympatią lub antypatią, kochając się

wzajemnie jak prawdziwi bracia i siostry, z traktowaniem i zrozumieniem właściwym dla tych, którzy tworzą dobrze zżyłą rodzinę»<sup>[12]</sup>. Są to słowa piękne, ale jednocześnie wymagające, a to od nas zależy, czy będziemy je realizować i przekazywać dalej.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć tekst, który dobrze znamy, ale który zawsze daje wiele do medytacji. Pochodzi z listu Świętego Josemarii, napisanego w 1957 roku: «Na tabernakulum kaplicy Rady Generalnej umieściłem te słowa: *Consummati in unum*. Wszyscy jesteśmy jednością z Jezusem Chrystusem. Umieśćmy w kuźni Bożej, zawsze zachowajmy tę cudowną jedność myśli, woli i serca. I niech nasza Matka, przez którą docierają do nas wszystkie łaski, ludzie, wspaniały i owocny kanał, obdarzy nas jednością, jasnością, miłością i siłą».

To nie jest tylko pobożne zakończenie dyskursu. Owszem, jest to pobożny wniosek, ale głęboko logiczny. To naturalnie prowadzi nas do modlitwy o jedność. Tak naprawdę modlimy się o to każdego dnia. I powinniśmy to czynić z wdzięczną i optymistyczną duszą, ponieważ modlimy się o coś, co już istnieje: abyśmy to utrzymywali, abyśmy wiedzieli, jak się tym opiekować i dziękować Bogu za jedność Dzieła, która jest bardzo wielkim darem.

Być może jesteśmy tak przyzwyczajeni do jedności, że ryzykujemy, że nie docenimy jej wystarczająco. Dlatego warto prosić o łaskę, aby bardziej ją cenić, być za nią bardziej wdzięczny, i lepiej o nią dbać: nie jako o abstrakcyjną ideę, ale w gestach, decyzjach i prawdziwych postawach, gdzie jedność staje się prawdziwą pasją.

---

[1] J 17, 21.

[2] 1 P 2, 9.

[3] *To Chrystus przechodzi*, 106

[4] Na temat tego potrójnego wymiaru Kościoła por. *Lumen Gentium*.

[5] List 6, nr 31.

[6] *Kuźnia*, 268 i 835; *To Chrystus przechodzi*, o Eucharystii

[7] List 2, nr 56.

[8] Ef 4, 1-4.

[9] Ef 2, 14.

[10] Ef 4, 3-4.

[11] List z 24 grudnia 1951 r., nr 5.

[12] List 30, nr 28.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/z-chrystusem-jednosc-rodzi-sie-od-wewnatrz/> (05-03-2026)